

DWUTYGODNIK „CZARNEJ 13-STKI”

Wiesław Kukuła  
lekarz

WU SKONCZY

Cena 4zł

Rok 2.

Poznań, dnia 1. stycznia 1946.

Nr. 1.



SZCZĘŚLIWEGO  
NOWEGO ROKU  
ŻYCZY-REDAKCJA

Coś nowego.

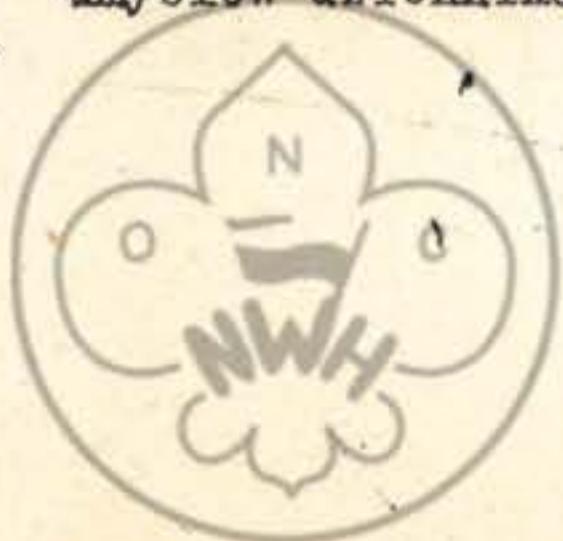
Szybka z okna malowana  
Gwiazdka z nieba pozłacana  
Coś nowego, coś nowego  
Trzeba coś nadzwyczajnego.

Jestemy w ciągłej, goniłwie za aktualnością. Wkazywamy uciekającej współczesności na pięty i podstawiamy jej nogę. Czasem udaje nam się wyprzedzić ją, wtedy wprawiamy w zdumienie.... Kogo? - oczywiście czytelnika! Czytelnik jest wymagający: ja płacę, ja wymagam! Już go nie ciekawi "Orzechotnik" wiszący na linie, z wkręconym we wpięty więzienny palec i wrzeszczący w niebogłose. Mało ważny jest "Czarny Kondor" unoszący się nad swymi piskletami. Już nie patrzy na "Laskonogię" zaganiającego swych baranków, ani na "Starego Orka" frunącego ulicami miasta Poznania i przypominającego jego dzieje. - Nie można się dziwić, że biednego czytelnika irytują ciągle te same tematy: "Iwan" na którego podpis trzeba z utesknieniem wickami czekać, przy łaskawym zjawieniu się raz na kilka tygodni... "Iwan"....

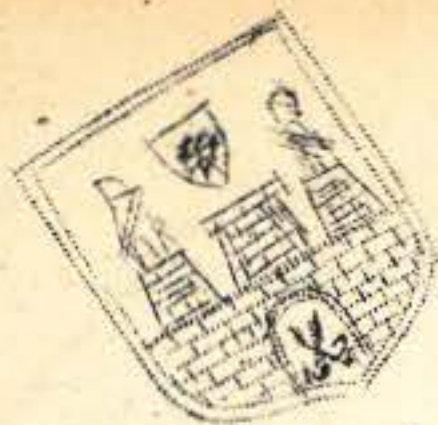
Wszystko już było. Wywiad z redaktorem ? - czytelnik wrusza ramionami.

"Biały Lew" zawrócony doposzą semaforową rykiem swym przywrócić jasność umysłów dziennikarzy.

B.L.







## Zarys historii stołecznego miasta Poznania.

Dalsze plany przerywa wkroczenie wojsk francuskich marszałka Davoust'a dnia 3 listopada 1806 r. 27 listopada Poznań wi-  
ta z nieopisanym entuzjazmem samego cesarza Napoleona I. Władzę  
obejmują znani Polacy. Jednakże dziewięcioletni okres przynależności Poznania  
do Księstwa Warszawskiego wypełniony był wojnami. Powracające z nad Berezyny  
resztki Wielkiej Armii opatruje miasto w miarę możliwości. Wraz z zajęciem mia-  
sta w r. 1815 przez Prusaków kończy się okres przynależności Poznania do Księ-  
stwa Warszawskiego.

### 7. Poznań w czasie zaborów. (1815-1918)

Pierwsze lata okupacji stały pod znakiem skoncentrowania wszystkich wysił-  
ków w kierunku zaleczenia ran, zadanych przez miniony co dopiero okres wojny.  
Pierwszym namiestnikiem W. Ks. Poznańskiego został ks. Antoni Radziwiłł, którego  
dom w pierwszych latach okupacji pruskiej stanowił ośrodek życia towarzyskie-  
go Poznania.

Jednym z pierwszych zamierzeń nowych władz było przeprowadzenie pla-  
nów rozszerzenia miasta. Rozpoczęto w szybkim tempie burzenie dawnych nieprzy-  
datnych już obwarowań. W roku 1826 przystąpiono do budowy nowych obwarowań  
o znacznie zwiększonym promieniu. Podstawą ich była dziś jeszcze istniejąca  
Cytadela. Pas tych obwarowań ciągnął się linią dzisiejszych "Wałów" a pozos-  
tawił po sobie resztki reduty: Przemysława przy Wałach Kazimierza Jag.,  
Marcinkowskiego na Berdychowie, Radziwiłła na Zagórze, Reformatorów na Bródce  
oraz Czecha przy elektrowni Miejskiej. Ze średniowiecznych murów miejskich  
zachowały się dwie baszty przy kościele św. Katarzyny, część murów przy górze  
Przemysława, oraz rotunda w podwórzu domu przy ul. Podgórznej nr. 12 b.

W r. 1830 stanowisko nadprezydenta miasta obejmuje Flottwell. Wraz z  
jego przybyciem skończyły się znojne stosunki między okupantem a ludnością  
polską. Wydano szereg ostrych rozporządzeń które stworzyły oczy społeczeństwu  
na politykę rządu berlińskiego. Rozwija się najpierw ruch umysłowy pod egidą  
ludzi takich, jak Libelt, Łukaszewicz, Kamiński, Popliński. W r. 1829 staje Bib-  
lioteka Raczyńskich, w r. 1857 powstaje Towarzystwo Przyjaciół Nauk. W 1872 r.  
zostaje utworzone w gmachu przy ul. Mielżyńskiego Muzeum im. Mielżyńskich, a w  
rok później buduje się w ogrodzie Potockich gmach Teatru Polskiego. Teatr ten  
spełniał przez cały późniejszy czas bardzo ważną rolę.

Wypadki roku 1848 przyniosły zamiast poprawy sytuacji, jedynie liczne  
aresztowania i wyroki sądowe.

Po wojnie prusko-francuskiej 1870-71 następuje silny rozwój gospodar-  
czy. Na tle patryjotycznego realizmu gospodarczego społeczeństwa polskiego  
rozwija się działalność takich ludzi, jak dr. Karol Marcinkowski, ks. W. Wrzysniak,  
Jackowski, Roman Szymański. Powstaje Bank Związku Spółek Zarobkowych oraz szereg  
przedsiębiorstw przemysłowych, jak zakłady Cegielskiego i. t. d. W nierównej  
walce społeczeństwo konsoliduje się i tężeje, przechodzi szkołę, której egza-  
minem był okres po 27 grudnia 1918 roku. Zwycięstwo polskości nad niemieczyzną  
uwyraźnia się wybitnie w statystykach. W roku 1890 było w Poznaniu 50% Niem-  
ców, w r. 1895-46%, w r. 1900-44%, w r. 1905-42%, a w roku 1910 już tylko 41%.  
Także w tym czasie zaznacza się spadek ilości żydów. W r. 1866 było 13,3% ży-  
dów, a w r. 1910-3,6%. Odżywienie Poznania nie było więc dziełem powojennych  
przemian politycznych, jak to się czasem słyszy.

Rozbudowa miasta i jego instytucji szła po linii typowego dla miast  
zachodnich przystosowania istniejących warunków do wymagań nowoczesnego ży-  
cia. Mało tu samodzielności i oryginalności. Po r. 1876 wybudowano dookoła mia-  
sta pierścień fortów zewnętrznych (18), skutkiem czego Poznań stał się jedną  
z najsilniejszych fortec niemieckich. Fortyfikacje wewnętrzne zaczęto burzyć  
od r. 1892. W r. 1900 przyłączono do Poznania osady podmiejskie Wilde, Łazorz i  
Jeżyce.

○ Ludność miasta wzrastała szybko:

r. 1793-ok. 18000 mieszk.	1895 - 73239
1816 - 23845	1900 - 117033
1831 - 30786	1905 - 136808
1861 - 51232	1910 - 156696



1921 - 169422

1931 - 246698

1944 - ~~Przeszło~~ 366.000

Od roku 1902 zaczyna się ożywiony ruch budowlany. Powstają także nowe dzielnice. W tym czasie powstaje nowy ratusz (1892-94), szkoła budowy maszyn (1894-95), rzeźnia miejska (1897), Muzeum Wielkopolskie (1900-05), Teatr Wielki (1910), Collegium Minus (1910), Zamek (1908-1910) i dużo innych.

Po upadku Niemiec w I wojnie światowej Poznań chwytą za broń i w dniu 27 grudnia 1918 r. oswobodził się od okupanta.

(dokończenie nastąpi)

"Stary Orzeł"

## W śniegu.

Białą się pola, oj białą,  
zasnęły krzewy, i zioła  
pod miękką śniegu pościelą;  
biała pustynia dokoła.

Opadła wiosenna szata,  
zniknęły wiosenne czary,  
wiatr gałązkami pomiata  
zgrzytają suche konary.

Gdzie była łączka zielona,  
gdzie gaj rozkoszny brzoźowy,  
drzew obnażone ramiona  
sterczą spod zasy śniegowej.

Tylko świerk zawsze ponury  
w tym samym żałobnym stroju  
wśród obumarłej natury  
modli się, pełen spokoju.

### W służbie obowiązku.

Na horyzoncie wschodziło słońce. Wznosiło się coraz wyżej i wysyłało swe promienie śpiącej ziemi. Rośliny pokryte, lśniącymi w blaskach słonecznych, perłami rosy podnosiły się na powitanie dnia. Żółcące się zboża falowały ledwo dostrzegalnie. W powietrzu panowała niczym nie zmącona cisza. Aż nagle....! W dali rozległ się dzwłeczny głos trąbki. Cóż to może być? Z ponad koron drzew wystrzela słupek dymu i koniec jakiegoś słupa. Po chwili na słupie tym pojawia się flaga państwowa a pod nią czarny proporzec. Ach! wiec tam "Trzynastka" ma swój obóz! Z obozu płynie nieustanny gwar, chwilami podnosi się, to zapewne druhowie pomstują na kucharzy, którzy nie zdążyli przygotować śniadania. Na ogromne pole żyta zajeżdża żniwiarka, a w dali słychać turkot wozów i piosenkę. Wkrótce podjeżdżają bliżej i drabniaste wozy, a na nich brązowe postacie. Murzyni?! Nie! To chłopcy z miasta, którzy zamiast bezczynnie spędzać wakacje, przyjechali tu, by w tym krytycznym, z powodu braku rąk do pracy, okresie, pomóc rolnikom w jego twardym znoju. Wozy zatrzymują się i część chłopców zeskakuje. Odrazu zabierają się do dzieła. Wiążą snopy i ustawiają w proste jak pod sznur wyciągnięte szeregi mendli. Rażno postępuje naprzód robota, przeplatana żartami i radosnym śmiechem. Druga część jeździe dalej. Za wysokim pagórkiem ciągną się rzędy mendli. I tu rażno zaczyna pulsować rytm pracy. Brzemienne ziarnem snopy, podrzucane młodymi ramionami i układane na wozach, tworzą ruchome sterty, które zwolna suną w stronę stodół.

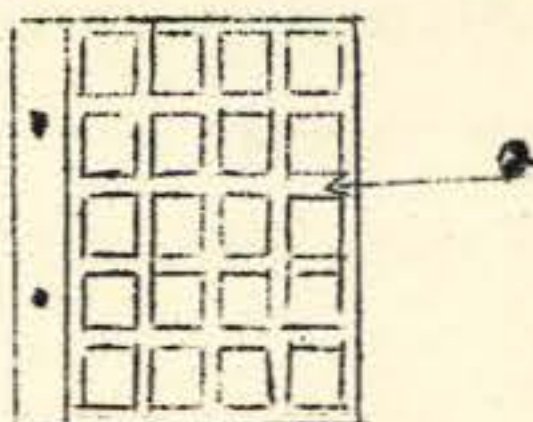


Późnie postacie uwijają się zwinnie, pot plynie strumieniami, owładło mięśnie zda się odmówią posłuszeństwa. Lecz nie! Podnieca je silna wola i chęć czynu. Po krótkim odpoczynku dalej wroć praca. Pole pustoszeje coraz więcej, ale i czas nie stoi na miejscu. Zbliża się południe. Na ostatnio wysoko naładowane wozy gramolą się zmęczeni pracownicy. Śmiechy nie ustają jednak ani na chwilę. Z twarzy promienieje radość i duma. Zadolenie z dobrze spełnionego obowiązku. A wysoko nad nimi słońce uśmiecha się miłośniczo i wysyła swe gorące promienie....

Wiesław Kukła  
Zastępowy "Orłów"

#### KĄCIK FILATELISTÓW

Z kolei przygotowujemy kartki do użytku. Kratkujemy je w sposób, który wskazuje rys. Kratkowanie ułatwia nam papier milimetrový, (o ile on stanowi stronnicę albumu). Krateczka a) służy albo do napisania w niej numeru katalogowego znaczka, lub do zaznaczenia tam jego ceny (zależnie od celu - sprzedaż, lub kolekcjonowanie).



Znaczki do albumu wklejamy podług kolejności katalogowej, zostawiając miejsce dla brakujących znaczków. Jeżeli album ma służyć do sprzedaży znaczków, to na dolnym brzegu kartki piszemy wartość ogólną znaczków znajdujących się na danej stronie. Pomaga to przy obliczeniach wartości wszystkich znaczków. Nie należy nalepiać znaczków po obu stronach kartki, gdyż znaczki ocierają się o siebie, zahaczają ząbkami i po pewnym czasie niszczej. Można nalepiać po obu stronach kartki pod warunkiem jednak, że między dwoma zalepionymi stronicami daje się jedną pustą kartkę (możliwie przezręczystą).

J. Iwiański

Urywki z pamiętnika czarnej 13-tki.

J a m b o r e e - 1929.

Świt. Pociąg złożony z wspaniałych nowych pullmanów "wprost od Cegielskiego" pędzi przez równiny przecinając co chwila liczne rzeki i kanały. Stuk na spoje- niach szyn staje się coraz rzadszy, ostry zgrzyt hamulców - Zbąszyn. Na peronie kil- ku funkcjonariuszy kolejowych i celnych w rogatywkach i okrągłych czapkach pod- giętych z przodu i z tyłu. Dzień robi się coraz jaśniejszy, coraz więcej "Orłów" budzi się, podnoszą się postacie na ławkach, półkach, podłodze. Śniadanie w pociągu. Coraz częściej widać wzdłuż toru małe domki z ogródkami, linie kolejowe, po któ-



rych od czasu doczeka. przebiegają śmieszne zółta, pociąжки elektryczne, mijamy kilka dworców podmiejskich i stajemy w wielkiej hali dworca wschodniego w Berlinie. Odrzuca bractwo wysypuje się z wagonów, stajemy w kolumnie i po wydostaniu się z dworca który nie grzeszy ani jasnością ani czystością, maszerujemy do kościoła. Otacza nas jak z pod ziemi wyrosły oddział policji. Jesteśmy oburzeni. Kilku Polaków, którzy nas spotkali na dworcu tłumaczy nam, że to dla naszego bezpieczeństwa. Rzeczywiście na chodnikach, w oknach, w tramwajach patrzą na nas ludzie wzrokiem złym, nieprzyjaznym. Nierzadko dają się słyszeć wyzwiska pod naszym adresem. Odpowiadamy pogardliwym milczeniem. W kościele nasz śpiew chóralny zrobił rozcudzające wrażenie na modlących się Polaków. Potem obiad, w czasie którego wysłuchaliśmy przemówień przedstawicieli Polonji berlińskiej, śmiesznie krótkie zwiedzanie miasta, które zdaje się na nikim z nas nie zrobiło dodatniego wrażenia. Kilku harcerzy polskich z Berlina zegnało nas serdecznie na peronie. - Pociąg pędzi teraz przez równinę, której każdy skrawek jest wykorzystany; ogrody, pola, donki kryte czerwoną dachówką lub eternitem, przewody wysokiego napięcia, gdzieś laski - typowy krajobraz Niemiec północnych.

Nad wieczorem mijamy Hanover, a o północy Kolonję. Nad ranem przyjechaliśmy przez skrawek Holandji, a nieco później wjechaliśmy do Belgji. Tu na każdym kroku "ciężki przemysł", lasy kominów, fabryki, przykryte cienką warstwą sadzy.

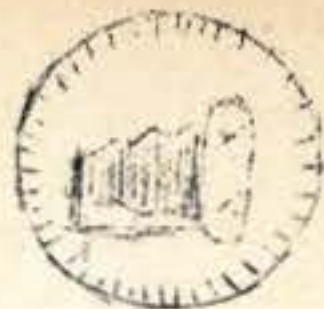
Wszystko przypomina nasz Śląsk w okolicach Król. Huty. W Brukseli wita nas deszcz, ale to nie. Czujemy się tu doskonale. Prawie każdy z nas mówi po fancusku. Względna możność rozmówienia się, oraz przeświadczenie, że jesteśmy w kraju sprzyjczonym, podnieca nasz dobry humor; śpiewamy, naszą orkiestra rżnie marsza po marszu, od czasu do czasu wznosimy okrzyki na cześć Belgji, na które, bez obrazu zacnych Belgów, odpowiada nam tylko jeden mieszkaniec pięknej Brukseli, który ciągle za nami chodził. Po defiladzie przed grobem Nieznanego Żołnierza i zwiedzeniu zabytków miasta wyruszamy do słynnej Ostendy, którą każdy zwiedzał na własną rękę. Koło północy oczekiwanej przez niektórych z niecierpliwością, ładujemy się na statek, który ma nas przewieść do tajemniczego Albionu. Noc jest na to żeby spać, to też nasi harcerze, otuleni w co kto mógł, gdyż noc na morzu nie jest zbyt ciepła, posnęli wkrótce w leżakach ustawionych na pokładzie. W

Dworze stanęliśmy o takiej godzinie o której u nas już dawno słońce świeci. Tam leżał jeszcze gęsty mrak. Port i dworzec to prawie to samo, to też niebawem lokujemy się na peronie i śpiąc gdzie i jak kto może czekamy na nasz pociąg. Dworzec pełen skautów europejskich. Co chwila nadjeżdża pusty pociąg, napełnia się w oka mgnieniu i mknie w kierunku Birkenhaed. Wreszcie zlitowano się nad nami i wsadzono do pociągu. Z za okna przesuwają się cudowne krajobrazy nadmorskie, potem ktoś zaciąga rolety na okna, chwile się w podrzutach zwisające rzemienie od ternistrów w szalonym pędzie angielskiego pociągu, fotografie na ścianach przedziału zasłaniają się mgłą, stukot pociągu cichnie, zjawiają się jakieś dziwaczne, a niedawno widziane postacie, krajobrazy, toczy się akcja, ukazują się dom - - sen. Wreszcie Birkenhaed. Przechodzimy przez miasto, które udekorowane jest wszędzie różnobarwnymi chorągiewkami. Każdy dom oczywiście posiada prócz tego flagę angielską. Nierzadko widzi się w oknach portrety Baden-Powell'a. Jest to po rodzinie królewskiej najwięcej czczony człowiek w Anglii. Ludność wita nas entuzjastycznymi okrzykami. Piętrowymi autobusami (wszystkie tramwaje i autobusy miejskie w Anglii są piętrowe) dojeżdżamy do Arrowe Parku. W mijających nas autobusach, zwłaszcza na otwartych górnych pomostach pełno skautów, którzy witają nas z entuzjazmem i wrzeszczą na całe gardło: "What country?" (Jaki kraj?). Pierwsza znajomość jaką zawarliśmy była z czterema przedstawicielami państwa Białego Słonia (Sjamu) i z jakąś starszą angielską reporterką, która tych nieboraków stojących przed "komendą Jamboree" od razu wzięła "na spytki". Teren naszego obozu, podzielony uprzednio przez naszych sprawnych kwatermistrzów, którzy wyjechali z dworca trochę wcześniej od reszty reprezentacji w kilka minut (7) pokrył się, ustawionymi w dość skomplikowaną figurę geometryczną, plotnami namiotów.

(dokończenia nastąpi)







## Fotograf.

1. Fotografuje dobrze.  
Przedstawi wykonane przez siebie 3 zdjęcia portretowe, 3 wnętrza, 6 krajobrazów i sześć błyskawicznych zdjęć przedmiotów będących w ruchu; przynajmniej połowę z nich odbiła i wywołał sam; przynajmniej 1/3 tych zdjęć dotyczy tematów harcerskich.
2. Wykorzystuje swą umiejętność dla użytku ogólnego.  
Zrobi dla Drużyny mały album ze swymi zdjęciami, albo kilkanaście zdjęć stanowiących pewien cykl, odda do kroniki, albo wykona "fotomontaż" do pisemka ściennego lub dla ozdoby izby.
3. Zna się na wywoływaniu zdjęć.  
Objasni działanie płynów chemicznych, używanych przez fotografów; objasni różnice wartości i zastosowania różnych rodzajów klisz i błon, zna właściwości filtrów; umie obchodzić się ze światłem magnezjowym.
4. Zna budowę aparatów.  
Objasni właściwości i zastosowanie soczewki. Szybko orientuje się w budowie nieznanego aparatu fotograficznego o tyle, by móc z niego zrobić użytek.

## Wynalazca.

(Odznaka sprawności jest - "znak zapytania" w kółku sprawnościowym).

1. Wykazuje się pomysłowością.  
Należy do zastępu, który wprowadził do drużyny nowy pomysł w zakresie sprzętu wycieczkowego, inwentarza rezerwowego, gier, urządzeń izby lub w innej dziedzinie i podtrzymuje stale praktycznie zastosowanie tego pomysłu, - albo sam jest autorem takiego wynalazku w izbie lub swim kąciaku w domu.  
Zrobił jakies drobne ułatwienie, służące dla publicznego użytku.
2. Ćwiczy się w pracach wiódących do wynalazczości.  
Wykonał przedmiot, wymagający pewnych obliczeń np. model łodzi podwodnej, turbiny, aparat sygnalizacyjny, dowolny automat i t.p.  
Ćwiczył z zastępem dotyk i pewność ręki tak, że przy próbie wykaże w grach należyta sprawność.
3. Zdobywa podstawy do wynalazczości.  
Zna się dobrze na jednym z przedmiotów nauki szkolnej. Czytał książkę o odkryciach lub wynalazkach i przedstawi, co mu się w niej najbardziej podobało.  
Zapoznał się z kilkoma maszynami w fabryce lub dowolnym warsztacie. Ogólnie wytłumaczy ich działanie.
4. Zna się na wadze i ciężarach.  
Zna zasady wagi. Ćwiczył się z zastępem w ocenianiu i porównywaniu miar: wagi, długości, objętości i t.d. i w kilku grach wykaże należyta sprawność.  
Zrobił wagę z odważnikami i odważył potrzebne ilości produktów lub innych przedmiotów.
5. Patrzy na świat okiem wynalazcy.  
Zrobił wywiad określonej okolicy pod kątem "uprząmskowania" jej, a więc wyszukał miejsca na: wiatrak, młyn, cegielnię, szklaną hutę, potrzebne szlasy, kopalnię, stację i t.d. oraz zrobił fantastyczny plan tej okolicy, z uwzględnieniem powyższych przedsięwzięć i uzasadni umieszczenie ich w wybranych przez siebie punktach; albo w inny sposób udowodni, że ma "oko wynalazcy".

Odpowiedzi



redakcji.

- "Bartoszki" - Artykuł dobry, lecz nie na czasie.  
 dh. Zółtowski - Wspomnienie to nie było tak zabawne, jak się drubowi wydaje.  
 "Chudy Wilk" - Z braku miejsca na razie nie zamieścimy.  
 "Czarny Kłodor" - Za artykuły dziękujemy; prosimy o dalsze.  
 "Grzebotnik" - Za artykuł dziękujemy. Na razie nie zamieścimy.





- A pamiętaj, że dobry chrześcijanin musi darować i nie pamiętać nic bliźnim swoim!

-Ja też proszę księdza, moim wierzycielom nic nie pamiętam, ale oni nie chcą mi nic darować!

-Pański wyżeł ma bardzo głupi wygląd!

-O to się pan myli. Mój pies jest bardzo mądry, on naśladuje tylko głupie miny innych osób!

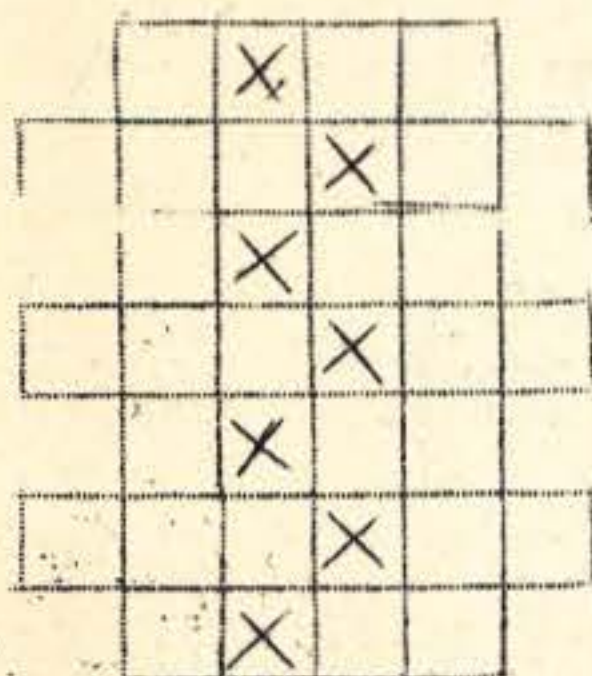
-Żydzie, gdybyś znalazł w szabas worek z pieniędzmi, zabrałbyś go?

-Nu, po co mam odpowiadać - ani worek z pieniędzmi nie widzę, ani dzisiaj nie szabas!

## KAMIGŁÓWKI

## I ZAGADKI

### Zamigłówka 1.



- Imię żeńskie.
- Dzień tygodnia.
- Pożyteczne zwierzę.
- Inaczej odwiedziny.
- Ważna praca na roli.
- Część Polski.
- Ryba.

W kratki należy wpisać znaczenie wyrazów. Litery oznaczone krzyżykami, czytane z góry na dół dadzą rozwiązanie.

### Szarada 1.

Pierwsze najchętniej spogląda  
Na drugie, gdy ładnie wygląda.  
Wszystkie tylko chwalimy  
Gdy się z kraju oddalimy.

### Szarada 2.

Pierwszą, drugą, w kole znajdziesz wszędzie  
Drugie z trzeciem, to wielką wspaniały  
Ostatnie wreszcie w głoskach stoi rzedzie  
Całość - uszlachetnia narody  
Szerzyć ją powinien stary i młody.

### Rozwiązania z numeru 7.

#### Zamigłówka.

fotografistka, kowal,  
przemysłowiec, szewc.

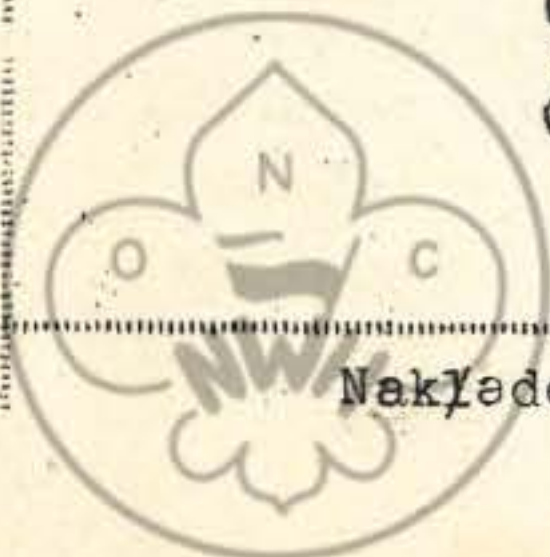
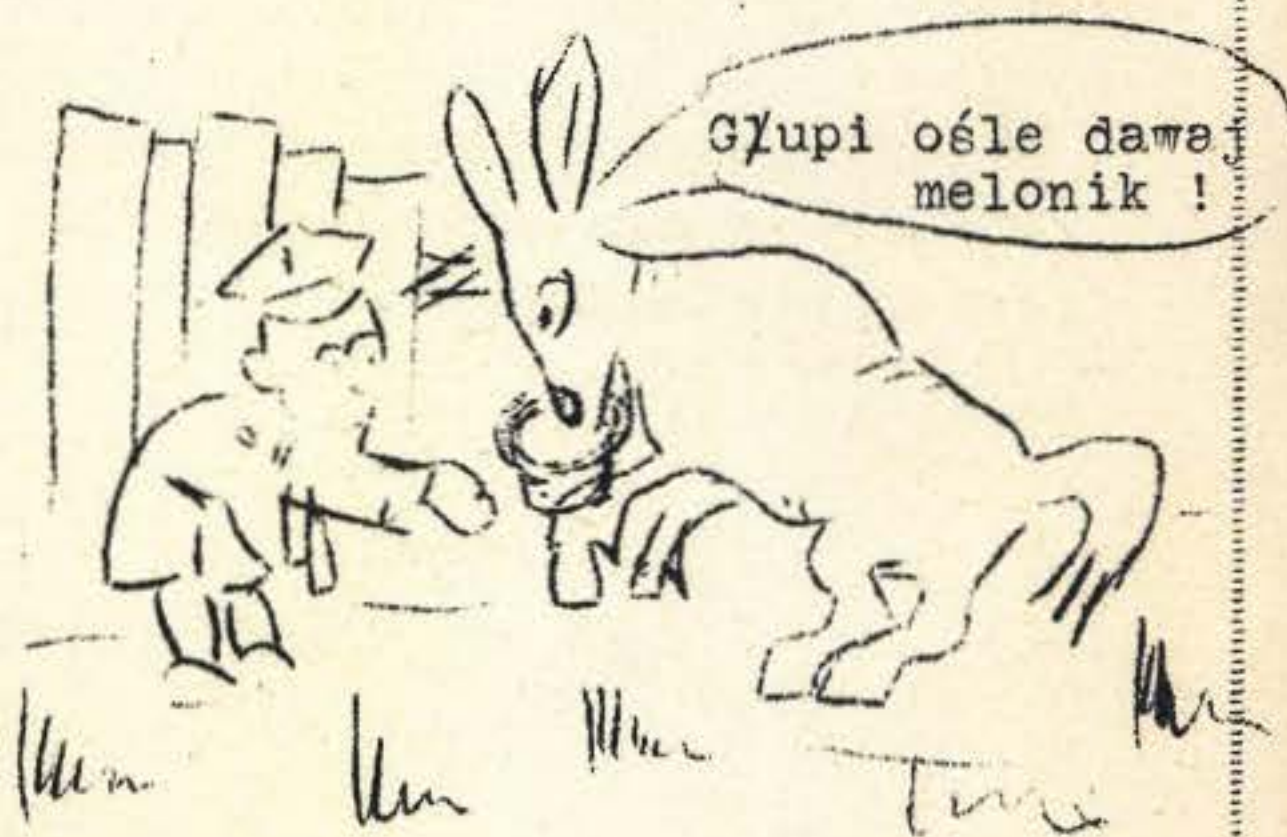
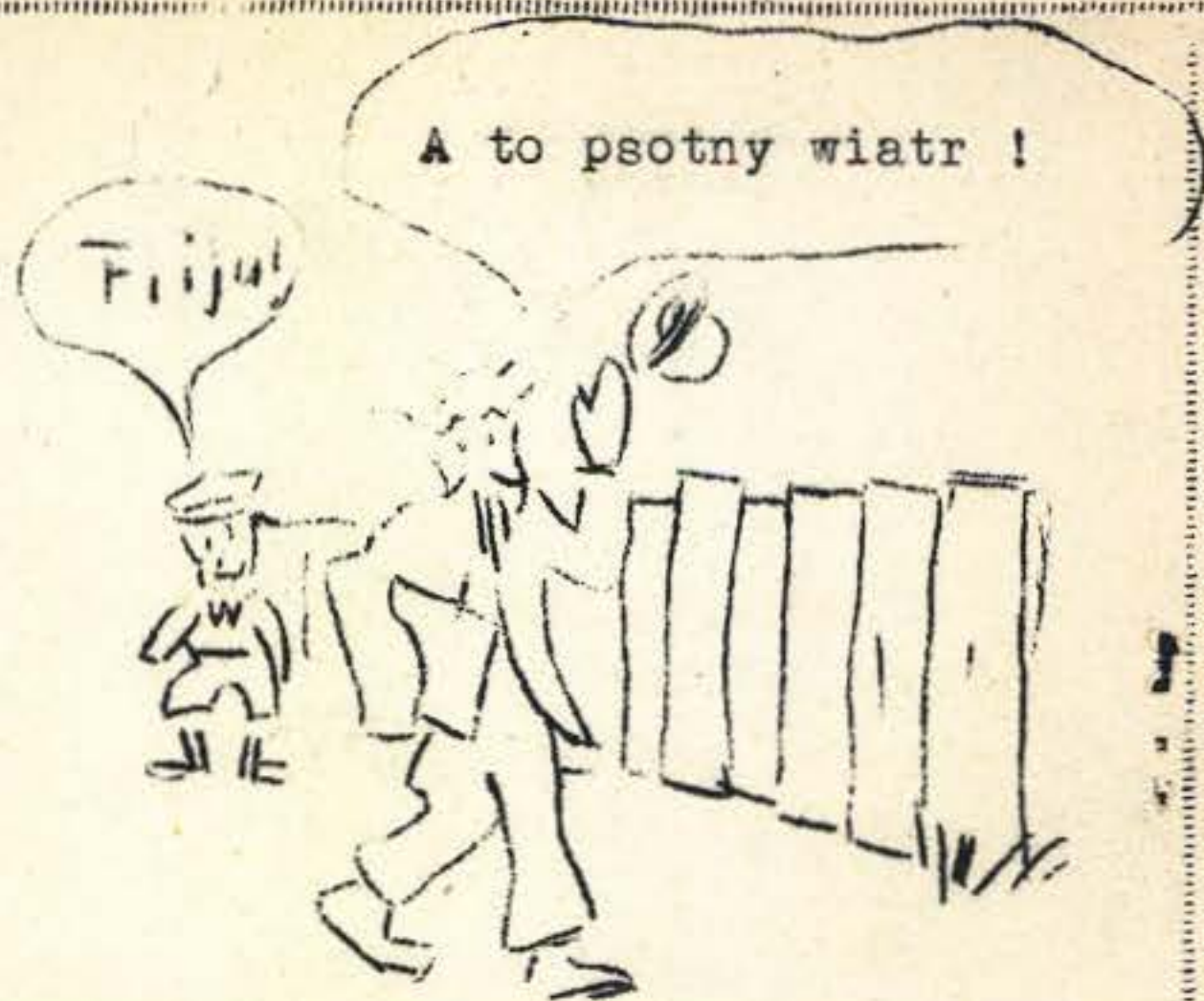
Szarada 1. - stoczek.

Szarada 2. - pasterka

Zagadka 1. - Skarga

Zagadka 2. - opłatek





Nakładem P.D.H. "Czarnej Trzynastki" im. Hetm. J. Zamiatyńskiego  
Poznań ul. Marsz. Focha 37.